

GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,
1 MAJA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIELI I ŚWIĄT.

KONSTYTUCJA 3 MAJA 1791 R.

W dniu 3 maja przypada rocznica Konstytucji 3 Maja. Dorocznym zwyczajem społeczeństwo polskie w dniu tym składa hołd świetnej tradycji naszych walk o utrzymanie Niepodległości. I istotnie dzień ogłoszenia Konstytucji 3 Maja 1791 r. zapoczątkowuje walkę o utrzymanie bytu niepodległego, staje się pobudką dla tych pokoleń, które później o Niepodległość Polski walczyły.

Konstytucja 3 Maja była tym probierzem wartości moralnej narodu, w której wprowadzić mniejszość liczebna społeczeństwa, lecz jakościowo stojąca nieporównanie wyżej od ówczesnego obozu zachowawczego — wykazała, że Naród Polski zdolny jest do rządzenia samym sobą, chce być wolnym i wolności tej bronić potrafi. Ustawy konstytucji, w których po raz pierwszy w Polsce zwrócono uwagę na dół mieszczań, zapewniając im należne stanowisko, zwrócono uwagę na dół chłopów, założono podstawy do rozbudowy armii polskiej, stworzono Skarb Narodowy, stają się walnym krokiem naprzód w kierunku usunięcia bezrządu, jaki istniał w dawnej Rzeczypospolitej. Ustawy te dawały możliwość rozbudzenia sił tkwiących w narodzie do ustanowienia silniejszej władzy wykonawczej i ujęcia w karby prawa warcholstwa szlacheckiego. Niestety w ówczesnej Polsce byli nie tylko warcholowie — lecz i zdracy, którzy przy pomocy państw ościennych nakładają kajdany niewoli na własną Ojczyznę.

Jeżeli konstytucja 3 Maja nie mogła wejść w życie wskutek przerwania bytu niepodległego Rzplitej, niemniej jednak, staje się wspaniałą tradycją, o którą oparte następne pokolenia walczą o wolność i niepodległość. Dzień 3 Maja w latach niewoli staje się dniem, w którym każdy Polak szuka otuchy do walki z wrażą przemocą, w którym roznoszą się uczucia miłości Ojczyzny.

Konstytucja 3 Maja jest, jak słup ognisty wskazujący Narodowi Polskiemu drogę w mroczkach niewoli.

Dziś święto 3 Majowe zmieniło się... Bo imy zmieniliśmy się. Z żołnierzy bez Ojczyzny — staliśmy się obywatelami Niepodległego Państwa Polskiego. Przeszliśmy być pielgrzymami... Szczęście wolności rozwarło się przed nami.

Dzień 3 Maja jest dla nas dniem radosnym — wesolym. Z radością i weselem tworzymy zręby naszego gmachu państwowego, a w dniu 3 Maja zwracamy oczy ku tradycji, zespalać ją z chwilą obecną.

Ale gdy głębiej wnikiemy w nasze życie społeczne, niejedną ciemną plamą z dawnej Polski i dzisiaj przesłania nam naszą przyszłość. I dziś niebrak warcholów. Jest to choroba chroniczną Polski, że warcholstwo w niej kwitnie, zohydżając największych i najlepszych ludzi, wprowadzając zamęt w pojęciach obywateli. To wytwarza taką sytuację, że ci, którzy walczą o lepsze jutro Narodu, stają się samotnikami i siły swoje targają w walce z kołtuństwem i zacofaniem. Konstytucja 3 Maja nie była przecież czy-

nem większości społeczeństwa, lecz mniejszości która poprzez zamach przeciwko większości przeprowadziła ustawy konstytucji. Rządy Marszałka Piłsudskiego poprzedzone zostały również zamachem przeciw rozwydrzeniu partyjnemu. Zbyt wiele nieprawości w Polsce było — by Wielki Samotnik na szalę dziejów nie położył władnej dłoni. Historia się powtarza... oby jednak nie tak, jak po Konstytucji 3 Maja, gdy czynniki destrukcyjne uzyskały przewagę, stwarzając Targowicę. Dzisiejsza walka polityczna w Polsce — rozbijanie od wewnątrz Państwa przez opozycję ma zbyt wiele cech podobieństwa z Targowicą, by takiego zestawienia nie uczynić.

Dzisiejsi spadkobiercy Targowiczów również wypisują hasła praw i wolności ludu, jak ich nieślawni poprzednicy — praw i wolności szlachty bronili. Jak dawniej, tak i dziś szukają pomocy u obcych, — dając do ręki broń wrogom Ojczyzny naszej.

Uwagi te cisną się na usta, wobec systematycznego deprawowania naszego życia społecznego przez epigonów Targowicy. Przeciw tej truciźnie musi społeczeństwo bronić się i przeciwstawić świadomą wolę w pracy dla Państwa. Dzień 3 Maja niech będzie momentem, w którym znaczyć będziemy osiągnięte cele, a wyznaczać nowe w dążeniu do realizowania idei Mocarstwa w Polskę.

Skupmy się ramię przy ramieniu — jak żołnierze — zwalczajmy przeszkody, świadomi, że tylko nasza zgodna praca utrwali nasze granice i zapewni należne stanowisko wśród ludów europejskich.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!!

Z Walnego Zebrania O.T.O. i K.R. w Siedlcach.

W sali Sejmiku Siedleckiego, w dniu 24 kwietnia rb. odbył się Doroczny Zjazd delegatów Kółek i Organizacji Rolniczych, wchodzących w skład OTO i KR w Siedlcach. Na zjazd przybyło 62 delegatów z różnych okolic powiatu, oraz z górą 50 osób gości. Reprezentowane były Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Kontroli Obór, Koło Gospodarzy Przykładowych, Zw. Hod. Drobiu, Spółdzielnia „Rolnik”, Mleczarskie i Kasy Stefczyka. Na sali obrad nadto można było zauważyć wielu działaczy społecznych i samorządowych.

W imieniu Prezydium O.T.O. i K.R. zagaił i przewodniczył Zebraniu p. dyrektor Szumowski, który zaprosił do Prezydium Zjazdu pp. A. Świętochowskiego, K. Świniańskiego, Sz. Ciekota, A. Kozła, H. Zbucką, A. Tarkowskiego, oraz komisarza Ziemińskiego Gutwińskiego. Podczas obrad przybył p. Starosta Guliński, którego powitał w imieniu zgromadzonych Przewodniczący, dziękując Panu

Staroście, jako przedstawicielowi Rządu i Gospodarzowi Powiatu za zainteresowanie się obradami zorganizowanego rolnictwa. Pan Starosta wyraził Swe uznanie, iż Zjazd jest tak liczny, świadczy to o wadze jakie ma O.T.O. i K.R. w życiu rolników. Poza tem p. Starosta zwrócił uwagę na konieczność rozszerzenia działalności OTO i KR na teren przyłączony do powiatu siedleckiego ze zlikwidowaniem pow. konstantynowskiego, oraz wykazał konieczność utrzymania produkcji warsztatów rolnych na odpowiednim poziomie, jak ilościowym tak i j k najtańszych kosztach produkcji przy jednoczesnym organizowaniu i rozwoju spółdzielczego zbytu.

Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady OTO i KR złożył p. Świętochowski i p. Szumowski. Sprawozdanie z dokonanej rewizji OTO i KR odczytał p. Stępień v-przewod. Komisji Rewizyjnej. Poczem przystąpiono do sprawozdań działów: Organizacyjnego, Rolnego, Hodowlanego, Przystosowania Rolniczego oraz Sekcji K.G.W., które złożyli kierow. i insp. hod. J. Budźko, instr. W. Kaczko, instr. J. Najda i przewodnicząca Sekcji K.G.W. Zbucka.

Ze sprawozdań sędzić można było o wielkim dorobku prac OTO i KR, które pomimo kryzysu gospodarczego, nie ustaje w swych pracach nad podniesieniem kultury i produkcji wsi przy jednoczesnym organizowaniu zbytu. Żałować tylko należy, iż nie wszyscy rolnicy korzystają z dorobku i doświadczenia swej organizacji rolniczej.

W obszernej dyskusji zabierali głos p.p. Lewandowski, Artych, Jurzyk, Pietrzkiwicz, Stańczuk, Rola, Świętochowski, Somla, Piwowarczyk, Gruszka, Koziół, Duk, Szumowski i Pan Starosta. Poziom dyskusji był rzeczowy, owiany głęboką troską o dalszy rozwój organizacji, przyczem wszyscy mówcy wykazywali, iż siła rolnictwa leży w gospodarstwie zorganizowaniu tegoż t. j. w zrzeszeniach fachowych i spółdzielczych.

Po dyskusji przyjęto wnioski w sprawach utrzymania poziomu produkcji warsztatów rolnych, zniżki opłat w Sejmikowej Lecznicy dla członków Kontroli Obór i Gospodarstw Przykładowych oraz w sprawie bezpłatnych nawozów sztucznych.

W uzupełniających wyborach zostali wybrani jednogłośnie do Rady OTO i KR p.p. Świętochowski, Okniński, Ciekot, Maderski, Lenczewski i Pietrzkiwicz oraz do komisji rewizyjnej ponownie p. p. Koziół, Zbucka i Stępień. Na delegatów na Zjazd WTO i KR p.p. Anusiak, Świętochowski, Kazimierowicz, Szumowski, Maderski i Koziół.

Zjazd powyższy bezwzględnie wpłynie dodatnio na dalszy rozwój powiatowej organizacji rolniczej z korzyścią dla producentów rolnych i siły gospodarczej Państwa.

B. J.

Wychowanie państwowe w teorii i w praktyce.

Od dłuższego czasu mówi się i pisze bardzo wiele na temat wychowania państwowego. Pisze o niem prasa informacyjna i fachowa, rozgrywają się gorące walki z trybun sejmowych, na wszelkiego rodzaju zebraniach już nietylko pedagogicznych ale i publicznych. I słusznie. Zagadnienie to jest niezmiernie wagi. Chodzi o wyznaczenie głównej linii wytycznej dla wychowania szkolnego — niejako o jego kręgosłup. Już Staszic powiedział w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego”, że „takie będą Rzeczypospolite wasze, jakie ich synów chowanie”, a historia dostarcza nam wiele przykładów, jak zgubny był wpływ złego wychowania na bieg życia państwowego; wychowania, które postawiło sobie cele bardzo ograni-

zione, służące tylko pewnym ugrupowaniom społecznym. Nikogo nie zdziwi więc gorąca dyskusja nad tem, jakim obecnie wychowanie szkolne i pozaszkolne być powinno. Nie zdziwi nas tem bardziej jeszcze, jeżeli sięgniemy do źródeł socjologicznych tego zagadnienia. Jednostka ludzka jako taka, sama żyć nie może — żyje więc jako członek grupy społecznej. Grupę społeczną socjologia określa, jako „zrzeszenie ludzi, które w świadomości samych tych ludzi stanowi pewnego rodzaju odrębną całość, pewien układ osobniony”. Społeczeństwo jest np. spłotem całego szeregu grup, krzyżujących się lub współistniejących, powiązanych ze sobą mniej lub więcej ściśle i w pewien swoisty sposób. Każdą więc jednostkę należy uważać jako członka nie jednej, a kilku grup: — rodziny, kościoła, związku zawodowego, państwa i t. p. — Każda z tych grup, tak z bliższych jak i z dalszych, nie jest obojętna nawet na prywatne życie swych członków, ani na ich przynależność do innych grup; każda stara się pokierować według swoich planów życiem jednostki, jej stosunkami już nietylko trwałymi ale i przelotnymi — każda więc oddziałuje wychowawczo w swoim kierunku, urabia sobie członków ściśle dla swoich celów. Jakież stanowisko pośród tego chaosu, sprzecznych ze sobą w wielu wypadkach dążeń, ma zająć szkoła i jak oddziaływać wychowawczo? — Czy ma być oddana na usługi jednej warstwy społecznej, kościoła, wyznania, czy też jakiej partji politycznej? — Oczywiście, że żadnej z powyżej wymienionych grup. Historia uczy nas, że szkoła, będąca na usługach stanu szlacheckiego i kościoła katolickiego (jezuici) zaprowadziła nas w półtorawiekową niewolę, a oddana pod wpływy partji sprawiła, że pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej został zamordowany przez szaleńca, który wykombinował sobie, że podnosząc rękę na majestat Państwa, czyni to w imię interesów narodu. Skutki wpływów partyjnych na szkołę obserwujemy i dzisiaj jeszcze w postaci różnych ekscesów manifestacyjnych młodzieży akademickiej, uderzających wprost w Państwo, jako takie, albo w zasady cywilizacji i kultury współczesnej. Szkoła więc wobec tego musi zająć stanowisko międzygrupowe, a młodzież wychowywać nie kościołowi, nie partji politycznej, ale Państwu. Przygotować dobrych obywateli Państwu — oto jej cel, jej zadanie — a osiągnie go tylko drogą wychowania państwowego. Kierunek państwowy jest w Polsce konieczniejszy niż w innych krajach, choćby z tego względu, że w życiu państwowem i społecznem mamy wiele jeszcze nawyków z czasów niewoli, wielu ludzi, którzy nie mogą oswoić się z myślą wolnego Państwa polskiego. Ich niewolna dusza ciągle śni o tych czasach, kiedy to siłaczom własnego narodu ofiarowywało się złote szable. Trudno się wyzbyć starych przyzwyczajzeń. Zmiany tego stanu rzeczy należy oczekiwać ze strony nowego kierunku wychowania — *wychowania państwowego*. Określmy je bliżej.

Dewizą wychowania państwowego jest „dobro Państwa ponad inne pożytki”. A stąd takie zorganizowanie oddziaływań wychowawczych, których rezultatem byłby obywatel przygotowany fizycznie i moralnie do ofiarnej służby dla Państwa. Tak postawiony cel jest zgodny z najistotniejszymi potrzebami narodu — jest nawiązaniem do wysiłków wychowawczych Komisji Edukacji Narodowej. Tyle teoria. Jak sprawa wychowania państwowego przedstawia się w praktyce?

Chcąc realizować cele zakreślone przez teorię należy je ściślej określić — skonkretyzować. Konkretne posunięcia wychowawcze muszą więc pójść po linii *budzenia indywidualności w młodym pokoleniu — wyrabiania poczucia wspólności interesów — poszanowania godności ludzkiej obok przeświadczenia, że dobro bliźniego jest dobrem ca-*

tego społeczeństwa — pogłębiania pojęcia „bliźni” przez rozszerzanie je na wszystkich ludzi bez wyjątku, bez względu na stan, narodowość, wyznanie i t. p. przesady wieków — zaszczepiania kultu dla człowieczeństwa — szacunku dla Majestatu Rzeczypospolitej w osobach jej reprezentantów — umiłowania tak bohaterstwa, jak i szarej, twardej, żmudnej, codziennej pracy — poszanowania własnej godności Człowieka i Obywatela. Z obecnym kierunkiem wychowania państwowego szery się kult dla Wodza Polski Odrodzonej Marszałka Piłsudskiego. Zupewnie słusznie. „Co jest cesarskiego — oddajcie cesarzowi, a co boskiego — Bogu” — mówi Ewangelja. Ciekawy jest tylko fakt, że ci co są powołani do głoszenia Ewangelji, w odniesieniu do Marszałka Piłsudskiego, nie wszyscy zasadę ewangeliczną chcą uznać.

Ze względów powyżej przytoczonych państwowy kierunek wychowania zaszczepiający kult Bohatera Polski Odrodzonej napotyka nawet na terenie szkoły na trudności, z którymi nauczycielstwo musi borykać się i walczyć. Niedawno, bo w roku ubiegłym w jednej ze szkół w powiecie

sokołowskim na lekcji religii miał miejsce następujący dialog:

Ksiądz: — kiedy było lepiej, dawniej czy dzisiaj? — dzieci: — mówią wszyscy, że dawniej. Ksiądz: — A widzicie, bo dzisiaj rządzi Piłsudski i nakłada duże podatki na waszych rodziców.

W tej samej szkole innym razem: — dzieci: — proszę księdza, jutro lekcji nie będzie, święto. Ksiądz: — jakie święto? — dzieci: — a imieniny Marszałka Piłsudskiego! — ksiądz: — a cóż to Piłsudski święty, żebyście imieniny jego obchodzili?

W innej szkole tegoż powiatu zwraca się nauczyciel do księdza z prośbą, ażeby w dniu imienia Wodza, odprawił dla dzieci szkolnych nabożeństwo. „Nabożeństwo odprawię — ale, proszę Pana, Polska miała niejednego wodza” — odpowiada kapłan.

Oto jest wychowanie państwowe w praktyce. Takie i tym podobne starcia na terenie szkoły są na porządku dziennym.

Jan Meckier.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Z Prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. w Siedlcach nadesłano nam następujący komunikat:

Na posiedzeniu Prezydium Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, odbytem w dn. 24 kwietnia 1932 r., po porozumieniu się z władzami organizacyjnymi B. B. W. R., w Lublinie, postanowiono zawiesić w prawach członka B. B. W. R. dra Stanisława Wąsowskiego, redaktora „Gazety Podlaskiej”. Jednocześnie Prezydium postanowiło wystąpić z wnioskiem na najbliższe posiedzenie plenum Rady Powiatowej o wykreślenie p. Wąsowskiego z listy członków B. B. W. R. za prowadzenie szkodliwej dla Obozu Marszałka Piłsudskiego działalności publicystycznej.

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Siedlcach, w myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 2 kwietnia r. b., zwraca się do Szanownych Obywateli z uprzejmą prośbą o ofiarowanie przeczytanych już książek Związkowi Strzeleckiemu, celem utworzenia biblioteki przy Związku. Ofiarowane książki przyjmuje w Domu Ludowym komendant Oddziału obywatel Kuczera, od godz. 11-ej do 13-ej, względnie Komendant Powiatowy od godz. 17 do 19 w tymże lokalu.

Zarząd Oddziału mniema, iż tylko drogą ofiarności społeczeństwa może zdobyć ten pokarm duchowy dla spragnionej duszy strzelca i Ofiarodawcom zgóry dziękuje.

Z życia Żeńskiego Oddziału Zw. Strzel. w Siedlcach.

Dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zebranie członkin Żeńskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego w Siedlcach, które zaszczycili swą obecnością: ob. Dobrowolska, instruktorka z K-dy Okręgu w Brześciu n/B., komendant obwodu P. W. kpt. Munkiewicz, kmdt. Powiatu por. Zydrón i prezes Męskiego Oddz. Zw. Strzeleckiego, ob. Jeziorowski.

Zebraniu przewodniczyła ob. Niedzielska. Po przyjęciu sprawozdań z działalności Zarządu, Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum nastąpiło dokonywanie Zarządu.

Skład Zarządu stanowią: ob. Składkowska Anna, przewodnicząca, ob. Klimczykowa — sekretarka, ob. Nieczykowska — skarbniczka, ob. Ślaska — referentka kult. oświatowa (wychow. obywu.) oraz ob. ob. Lipska, Pyrkówna, Boblewska i Młynarczykówna — zastępczyni. Komendantką Oddziału jest ob. Kołodziejówna Marija.

Podziękowanie.

W imieniu Okręgu — Podlaskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Siedlcach — składam podziękowanie Panu Wiktorowi Mucharskiemu za bezinteresowne sporządzenie szkicu i kosztorysu budowy zagłębienia murowanego pod stoiskiem sanitarnym, oraz za bezinteresowne kierownictwo robotami przy wykopywaniu powyższego zagłębienia.

Prezes Zarządu Okręgu — Oddziału

(—) M. Pisiewicz.

Obchód Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w 9 p.a.c. w Siedlcach.

Dzień Imienia Wodza — Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodził pułk bardzo uroczysto. W dniu 18 marca o godz. 17-tej zgromadził się pułk na placu alarmowym, gdzie d-ca całości mjr. dypl. Springer Stefan, w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby dowódcy pułku, w krótkim lecz bardzo treściwym przemówieniu wyjaśnił cel i doniosłość Imienin ukochanego Wodza. Po ukończeniu przemówienia wzniosł mowa okrzyk na cześć Wodza i Rzeczypospolitej.

O godz. 17,30 wyruszyła z koszar bateria piesza z pochodniami, która, po dołączeniu do kompanji honorowej 22 p.p., wzięła udział w uroczystym capstrzyku po ulicach miasta, równocześnie zabyły światła iluminacji koszar, które przez całą noc rzucały snopy różnokolorowych światel ku widniejącemu w dali miastu.

Dzień 19 marca, pogodny i słoneczny, jakby natura wraz z całym Narodem uczcić chciała dzień Imienin Bojownika o Wolność i Twórcy Państwa Polskiego.

Po uroczystej pobudce o godz. 9-tej zgromadziły się djoncy na placu koszarowym, skąd odmaszerowały w szyku konnym do kościoła katedralnego na uroczyste nabożeństwo. Po mszy polowej odbyła się defilada przed pomnikiem Komendanta na ul. Piłsudskiego. Po powrocie pułku do koszar zebrał się oficerowie pułku oraz zaproszeni wraz z P. Gen. Sikorskim, oficerowie sztabu 9 D. P. w kasynie oficerskiej na skromny obiad żołnierski. Przed obiadem odbyło się wręczenie odznaki pułkowej Panu Generalowi Sikorskiemu Franciszkowi. Zastępca dowódcy pułku p. ppłk. Czerny w serdecznych słowach dziękował Panu Gen. Sikorskiemu za długoletnią opiekę na stanowisku Komendanta Garnizonu, za serce i żołnierską przyjaźń, jakimi P. Generał darzył pułk, prosząc równocześnie, by wdowód wdzięczności raczył przyjąć od oficerów i szeregowych pułku skromną odznakę pułku.

Po przyjęciu odznaki Pan Generał w prostych, lecz gorących słowach, dziękował za złożony Mu dowód przywiązania, poczem wzniosł okrzyk na cześć Pana Marszałka, który zebrani oficerowie trzykrotnie gromko powtórzyli. Wśród niemiłkanych toastów na cześć Pana Marszałka, Pana Prezydenta i Rzeczypospolitej przy wesółym świątecznym nastroju obiad przeciągnął się dość długo, pozostawiając zebranych oficerom miłe wspomnienia.

W dniu 20 marca o godz. 17-tej zgromadzili się oficerowie i szeregowi pułku, ich rodziny oraz zaproszeni goście cywilni w świetlicy pułku na uroczystą akademię urządzoną ku czci Pana Marszałka. Obszerna sala świetlicy zatłoczona ponad wszelkie przewidywania. W okół szarzielonych mundurów żołnierskich jaskrawo odbijały się różnokolorowe stroje płci pięknej, zmieszane z czernią ubrań panów ze sfery cywilnego społeczeństwa.

Akademję zagał ppłk. Czerny — przedstawiając dobitnie i jasno ważność dnia i uroczystości, malując krótko lecz nader zrozumiale zasługi Tego, którego czczono tą akademią.

W pięknie opracowanym referacie, zlekką pobrzękującym strunami polskiej mickiewiczowskiej poezji, skreślił por. Wiśniewski Julian życie i czyny Pana Marszałka Piłsudskiego. Najprzód cichy, spokojny dworek wśród lasów i pól, w nim matkę wychowującą syna w miłości do ojczyzny i w duchu odwetu. Ach, jak cudnie brzmieć musiały słowa matki „mały jesteś, cierpieć musisz, gdy wyrośniesz pomścisz”. Z kolei referent przedstawia nam czasy szkolne Pana Marszałka, czasy walk partyjnych, zesłania na Sybir i następnie powrót do kraju. Przed słuchaczami przewijały się jak w kalejdoskopie ciągle wysiłki Wodza nad rozniecaniem buntu przeciwko ciemniemu wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego, tworzeniem organizacji bojowych do walki z caratem, formowanie legjonów i ich walka orężna z wrogiem. Kreśląc pracę Pana Marszałka mówca wzywa społeczeństwo do usilnej wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny. Apeluje niejako do matek Polek, by pokolenie swe wychowywały w miłości ojczyzny, gdyż tylko matka wszczepić może w duszę dziecka ten skarb nieoceniony — matki tylko wychować mogą pokolenie twórcze, naród silny, mężny i wytrwały.

Na następne numery programu zgłosił się nader udatnie występy chóru podoficerów 9 p.a.c. który odśpiewał „Powitanie”, „Marsz strzelców”, „Jedźcie, jedźcie na kaszance” oraz orkiestry smyczkowej pod batutą ogn. Marcjuszka, która odegrała kilka utworów muzycznych.

Po zakończeniu akademii zebrani rozeszli się do domów, zachowując miłe wspomnienia.

Z Łosic.

Dnia 24 kwietnia odbyło się u nas zebranie obywatelskie przy udziale 150 osób. Zebranie zagał p. Sobczyński, poczem na przewodniczącego zaproszono Ks. Bąka, sekretarza J. Czyżewskiego, asesorów I. Gernanda i p. burmistrza Piotrowskiego. Przewodniczący udzielił głosu. A. Anusiakowi, Prezesowi Rady Powiatowej B.B.W.R. w Siedlcach. Mówca, nawiązując do przyłączenia części powiatu konstantynowskiego do Siedlec, podkreślał konieczność wzajemnego poznania się władz i społeczeństwa dla dobra tego ostatniego i owocnej pracy czynników rządzących. Nawiązanie tych nici umożliwi właściwie wzajemne ustosunkowanie się, oparte na szczerości i zaufaniu.

Da to możliwość należytego ustosunkowania się do zagadnień państwowych bez zakłamania i demagogii szerzonej przez stronnictwa opozycyjne. Prelegent przestrzegł przed niebezpieczeństwem jakie wyniknie wskutek bezkrytycznego pojmowania zagadnień politycznych i gospodarczych ujawnianych w pismach opozycyjnych.

Po przemówieniu w dyskusji zabierali głos p. p. Tomaszewski, Marjan Skolimowski, Józef Leśniewski i inni. Poruszono zagadnienie niewspółmiernych cen produktów przemysłowych w stosunku do cen rolnych.

W odpowiedzi zabrał głos Kierownik Sekretariatu Powiatowego B.B.W.R. p. Tadeusz Gorczak, który zobrazował politykę gospodarczą Rządu, wysiłki w kierunku przyjsia rolnictwu z pomocą. Zaznaczył jednak, że społeczeństwo nie może zostać biernie, lecz tak jak w czasie najazdu wrogów wszyscy szli na front bronić Ojczyzny — dziś wobec ciężkiej walki z kryzysem społeczeństwo całe musi podjąć pracę celem zwalczania skutków kryzysu, tworząc takie narzędzia walki, które umożliwią skuteczną obronę.

Zebranie zakończył przewodniczący, dziękując prelegentom za rzeczowe referaty, poczem wniesiono okrzyki „Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Pan Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski niech żyją”.

Uczestnik.

Z Czołomyj.

Dnia 16 kwietnia odbyło się tu zebranie, na które przybył p. Tadeusz Gorczak, sekretarz powiatowy B. B. W. R. Zebranie zagał miejscowy kierownik szkoły, który między innymi zaznaczył, że jak nie można sobie wyobrazić dobrych rezultatów gospodarki bez współpracy z głową gospodarstwa, tak nie można sobie wyobrazić silnego Państwa,

w którym społeczeństwo nie współpracowało by z Rządem, czyli nie rozumiałoby swego stosunku do Państwa. Pan Gorczak w referacie swoim przedstawił zebraniem pracę Rządu, której celem jest utrzymanie na silnej podstawie waluty oraz że troską i dążeniem tegoż Rządu jest aby rolnictwu w miarę możliwości przysłać jak największą pomoc. Muszą jednak masowo rolnicy zrozumieć, że wytworzenie dobrych warunków materialnych rolnictwa zależy od silnych organizacji rolniczych, któreby, doceniając wszelkie poczynania Rządu razem z nim współpracowały.

Zostały również wyświetlone sprawy cukru (konik na którym jedzie „Zielony Sztandar”). Zebrani zrozumieli, że jakkolwiek niekiedy placimy wysokie ceny za produkty przemysłowe, lecz często podyktowane jest to wyższym interesem, jak w tym wypadku. Niemniej jednak Rząd dąży do zniesienia cen przez obniżenie kosztów produkcji i administracji.

W dyskusji zabierali głos p. p.: Stański z Ksawerowa Józef Chamłuk, Stanisław Zacharczuk, Karpiniuk Michał, Grzegorz Czechowicz, Aleksander Jurzyk i Michał Goś z Czołomyj. Wiele niejasnych kwestyj wyświetlił p. Gorczak w związku z nowymi, a dotyczącymi przede wszystkim rolników, ustawami.

Zebrani odnieśli jak najlepsze wrażenie i gorąco dziękowali mówcy za wyjaśnienia.

Uczestnik.

Ze wsi Świnary gm. Skupie.

W dniu 12 marca b. r. o godz. 19.30 w nieruchomości Bolesława Książęzolskiego wynikł pożar, od którego spłonęły tylko dach słomiany na domu mieszkalnym Książęzolskiego, zawdzięczając usilnemu ratunkowi ze strony miejscowej ludności.

Wynikłym pożarem została silnie przerażona miejscowa ludność wioski i nareszcie, po dwóch latach naradzania się nad założeniem Straży Pożarnej, przyszła do zrozumienia tej konieczności i w dniu 5 kwietnia b. r. pod przewodnictwem miejscowego sołtysa p. Władysława Świnarskiego, a z inicjatywą p. R. Gronczewskiego, kierownika szkoły, zostało zwołane zebranie wioskowe, które postanowiło założyć Ochotniczą Straż Pożarną w Świnarach, opodatkowując się dobrowolnie po 20 gr. z ha na tymczasowe koszty, wynikające z założeniem Straży.

Na członków czynnych zaciągnęło się narazie 16 ludzi przeważnie młodzieży, która należała do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Przy zaciągnięciu się do Straży oświadczyli oni, iż nie widzą w dotychczasowym związku żadnej owocnej pracy społecznej, wobec czego poszukują placówki społecznej, dającej więcej wychowania obywatelskiego i społecznego i za takąową uznają Straż Pożarną, nie kierującą się politycznymi względami.

Zaciągnięci drухowie chętnie przybywają na ćwiczenia, które prowadzi p. Gronczewski, kierownik szkoły w Dmochach Mingosach, a zamieszkały w Świnarach. Wielkim kłopotem nowej placówki jest brak środków finansowych na kupno sikawki, lecz poczyniono starania w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i u Rady Gminnej o wyjednanie subsydjum na kupno sikawki,

Widz.

Głos z Kornicy.

Mam zaszczyt, choć może nieudolnie, to jednak z całego serca, tak prosto i szczerze, opisać to, co u nas się stało w dniu 8 kwietnia.

Uroczystość nasza wieś przeżywała nielada. Widziałem, jak od dwóch dni sypali piaskiem, znosili drzewca aby zielenią przybrać budynek gminy. Zapytałem się naszego sekretarza, na co tak szykują gminę, czy może kto przyjedzie? No i dowiedziałem się, że przyjedzie nasz nowy siedlecki Starosta. To też w dniu 8 kwietnia, to jest w piątek, poszedłem do gminy, aby się przyjrzeć. Patrzę, a tu jest Strzelec z Kornicy, straż ogniowa z Kornicy i Kobylan, rada gminna, wszyscy sołtysi, Zarząd Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Zarząd Kasy Stefczyka, Zarząd Kółka Rolniczego, Stowarzyszenie Młodzieży Wiejskiej. Naraz słyhać trąbkę samochodu. Powstał rwetes i tylko słyzałem: równaj, cicho, jedzie — a każdy wspiął się na palcach, aby już zobaczyć. Orkiestra zagrała — wszyscy jak jeden mąż czapki pozdejmowali — komenda: bacność, w prawo patrz. Ja i inni koło mnie przyglądają się jak Starosta odbiera raport, jak Go wita wójt chlebem i solą, jak podchodzi do radnych ze wszystkimi się wita, potem z sołtysami i to każdemu podaje rękę, pyta się z której wsi, jak się nazywa i tak ze wszystkimi.

Obok mnie stał stary już gospodarz około 70 lat i tak mi do ucha szepcze: „patrzcie, nie po wojskowemu, a czyby to dawny naczelnik powiatu tak witał się z gospodarzem”. Naprawdę aż mi łzy z oczu poleciały — z radości, że to nasz naczelnik — Polak — swój — prawdziwy przyjaciel i opiekun.

Potem wszyscy się zgromadzili około ganku gminy i Pan Starosta przemówił. Pięknie i czule przemówił do nas i każdy czuł, jak ten Rząd naprawdę się stara o nasze dobro.

Na długo mi to w pamięci zostanie.

Dziękuję bardzo z góry za umieszczenie tego listu w „Nowej Gazecie Podlaskiej”, bo chociaż tą drogą chciałbym z głębi duszy Panu Staroście podziękować, że do nas przybył, że nietylko miał posiedzenie z radnymi i sołtysami, ale zwiedzał naszą Kasę Stefczyka i inne organizacje.

W. J. z Kornicy.

Z Koła Mł. Wiejskiej „Siew“ w Rososzy.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rososzy zostało zorganizowane w dniu 15 grudnia 1924 r. przez ówczesnego miejscowego nauczyciela p. Stawińskiego — vel Dzieciola i energiczne jednostki z pośród młodzieży: kol. Cala Bronisław, kol. Kukla Władysław, którzy też zostali wybrani do zarządu. W początkach swych prac zarząd zorganizował kursy dokształcające dla dorosłych, na których wykładane były przedmioty ogólnokształcące, poza tem prowadzone było wychowanie towarzyskie, obywatelskie, społeczne i fizyczne.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rososzy wyłoniło z pośród członków zdolniejszych sekcję teatralną, za której staraniem odegrane były sztuki: „Dziś i jutro”, „Kościuszkę w Petersburgu”, „Raclawickie kosy” i wiele innych humorystycznych. Na wiosnę 1925 roku zorganizowano sekcję wychowania fizycznego, która urządziła kilka imprez jak: bieg 800 mtr., skok w dal, w zryw i rzuty dyskiem, oszczepem, oraz zawody piłkarskie, między drużyną „Pogoń” Sosnowo i „Wicher” Rososzy, wynik 0 : 0.

Koło wzięło duży rozpęd do pracy i zakroilo pracę na szeroką skalę. Do zrealizowania swych zamierzeń nie doszło i po roku życia Koło zaczęło chylić się ku upadkowi. Niektóre jednostki z pośród starszego społeczeństwa zaczęły dezorganizować i zniechęcać młodzież do pracy i gdy zabrakło p. Stawińskiego oraz niektórych członków Koła, którzy wyjechali z Rososzy w celu zarobkowym, życie w kole zamarło zupełnie w 1926 r. na jesieni. Wówczas kilku byłych członków z zarządkiem koła zebrało się i uchwalono, by pieniądze zebrane

z przedstawień w sumie zł. 700 przelać do Kasy Straży Pożarnej w Rososzy i za te pieniądze zapoczątkować budowę Domu Ludowego wraz z remizą dla straży pożarnej.

Na żądanie Koła, zarząd straży zakupił za pieniądze Kola, cement, potrzebne drzewo i przystąpiono do budowy Domu Ludowego z remizą, którą w 1931 r. całkowicie wykończono. Rozmiar Domu Ludowego w Rososzy, zawiera: dl. 15 m, szer. 7 m, wys. 3 1/2 m., ściany murowane z pustaków, kryty dachówką cementową.

W lecie ubiegłego roku t.j. 1921 r. młodzież wsi Rososzy zaczęła się samorzutnie garnąć do wspólnej pracy, a zarazem poczęła się organizować i w dniu 15 sierpnia urządziliśmy przedstawienie, na które złożyły się następujące sztuki: „Strażacy” i „Zaloty p. Michała”. Czysty zysk przeznaczono na pokrycie długów Domu Ludowego.

W dniu 29 listopada 1931 r., zostali zaproszeni do naszej wioski panowie nauczyciele z Żeliszewa, którzy zaproponowali młodzieży naszej, formalne zorganizowanie Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew”, co też przyjęliśmy z zadowoleniem. Powstało koło, został wybrany zarząd. Zebrania młodzieży odbywały się w sali Domu Ludowego, na których wygłaszane były referaty przez p. Korcińskiego, p. Białasa i w. innych.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia Koło Młodzieży urządziło przedstawienie na które się złożyły następujące sztuki: „Miłość strażaka” i „Kogucińscy” oraz śpiewy i deklamacje. Czysty zysk obrócono na cel Domu Ludowego. Przez czas trwania karnawału urządzona była zabawa taneczna oraz na dzień 10 lutego przedstawienie amatorskie: „Biuro stróża”. „Trafil Marek na Marka” i „Koska kuracja” — monolog oraz śpiewy, zorganizowane przez nauczyciela p. Domagałę. Zysk przeznaczono na dekorację Domu Ludowego. Na zebraniach omawiano plan pracy na przyszłość, oraz jak koło powinno pracować, by praca odnosiła żądany pożytek.

W drugim dniu świąt Wielkiejnocy urządziliśmy przedstawienie, na którym było grane sztuki: „Majster i czeladnik” i „Błazek opętany”. Zysk przeznaczono również na dekorację Domu Ludowego, zaś w dniu 3 kwietnia zostaliśmy zaproszeni na gościnny występ przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Żukowie, gm. Niwiski, gdzie odegrane były sztuki poprzednie oraz „Koska kuracja”, monologi i śpiewy. Zysk przeznaczono na potrzeby Kola.

Siewowiec.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Z życia P. O. W. w Sokołowie - Podlaskim.

W dn. 24.IV. r. b. odbył się w Sokołowie w sali posiedzeń Magistratu Zjazd Peowiaków tamt. powiatu, na którym, poza członkami, byli obecni zaproszeni goście a m: p. Starosta Powiatowy Chyliński z żoną, p. Komendant P. P. oraz niżej podpisany przedstawiciel Zarządu Okręgu P. O. W.

Zjazd otworzył i zagał Vice-Prezes Zarządu Koła ob. Biernat-Pamrow, który treściwie scharakteryzował poczynania Zarządu Koła, poczem na przewodniczącego zaprosił ob. Krzypkowskiego, miejscowego burmistrza, a na sekretarza ob. Paluchową.

Ob. Krzypkowski w dłuższym przemówieniu przedstawił cel i zadania Związku, jako organizacji opartej na chlubnej tradycji dawnej Polskiej Organizacji Wojskowej, która zdała tak trudny egzamin, jakim była walka o odzyskanie Niepodległości Ojczyzny. Mówca w podniosłych słowach zaznaczył, że chwila obecna wymaga najmniejszego wysiłku, aczkolwiek w innej formie niż że ojczyzna na peowiakach się nie zawiedzie.

Ob. Paluchowa odczytała protokół z poprzedniego Zjazdu, który zebrani przyjęli do wiadomości bez uwag, poczem ob. Pokrzywnicki złożył sprawozdanie kasowe.

Pan Starosta Chyliński w gorących słowach wyraził uznanie dla dawnej pracy peowiaków, zapewniając swe poparcie dla organizacji o tak chlubnej tradycji i zachęcał do dalszego wysiłku pracy dla mocarstwowego rozwoju ojczyzny.

W głosowaniu do Zarządu zostali wybrani: ob. Krzypkowski, Mazurek, Pokrzywnicki, Paluchowa, Biernat-Pamrow i Ciesielski.

W czasie dyskusji, różni mówcy zabierali głos w kwestjach organizacyjnych, na co udzielał odpowiedzi przedstawiciel Zarządu Okręgu P.O.W. zapewniając, że Zarząd Okręgu kieruje się dobrą wolą i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by praca organizacji dała dodatnie wyniki. Zaznaczył, że siła organizacji polega na jakości

członków, a nie na ilości, na co Zarząd Okręgu kładzie szczególny nacisk.

W wolnych wnioskach, wyraził życzenie, by jedną z tamt. ulic przemianować na ul. Peowiacką, jako dowód uznania dla organizacji, która odegrała niepoślednią rolę w czasach walk wyzwoleniczych, na co ob. Krzypkowski, jako burmistrz miasta, obiecał gorące poparcie u miarodajnych czynników.

J. Biernacki.

Kto w Sokołowie ma przywileje ?

Wiemy z obowiązujących ustaw, że przywileje do otrzymywania koncesyj na wyroby monopolowe mają w pierwszym rzędzie inwalidzi wojenni i zasłużeni żołnierze polscy. Wiemy również, że ustawy te w konsekwencji zmierzają do umożliwienia Rządowi poczynienia dość poważnych oszczędności na budżecie inwalidzkim, gdyż, nadając koncesje. Rząd może wtedy nie wypłacać rent inwalidzkich, które dzisiaj są naprawdę ciężarem dla skarbu Państwa.

Warunkiem jednak w tym wypadku jest nadanie wszystkich koncesyj inwalidom.

W tym celu związki inwalidzkie od dłuższego już czasu robią starania o odebranie koncesyj osobom nieodpowiednim. Zdaje się, że to jest proste i konieczne nawet z punktu widzenia państwowego, a jednak najlepsze koncesje w dalszym ciągu nadawane są osobom niezasłużonym.

W Sokołowie naprzykład cofnięto kilka koncesyj inwalidom wojennym i w dalszym ciągu robi się wszystko, by inwalidów wogóle pozbawić koncesyj w mieście, gdy tymczasem tacy Morgersztern i Czernicki, ludzie nie posiadający żadnego prawa do przywilejów, wbrew sprawliwym ustawom i zdrowemu rozsądkowi ludzkiemu, koncesje wódczane i inne mają i w dalszym ciągu mieć je będą.

Nie zdaję sobie sprawy, za czyją przyczyną ci panowie mają koncesje i jakie pobudki na to się składają, ale dokładnie wiem, że ten fakt oburza inwalidów i wszystkich ludzi, myślących państwowo.

B. A.

Wrażenia z zabawy szkolnej w Wyrozębach.

Dnia 9 lutego przypadkowo zawędrowałem do Wyrozęb. Nauczycielstwo w Wyrozębach zorganizowało zabawę dla dzieci już po raz trzeci. Wcisnąłem się. Pełna sala gwaru i milego szczebiotu naszej przyszości. Mali goście mają miny pewne, bo przecież przyszli tu za biletem, na który musieli zaoszczędzić 5 groszy. Zabawiają się czasowo grupkami, gdyż zabawa jeszcze nie rozpoczęła się. Werwa pała w ich oczach, jakaś cicha skłonność do zamyślenia się i jakaś niepojęta rozkosz ze zrealizowanej tęsknicy. Snują się po kątach bogate obietnice ubawienia się, spajają się ogniwami szczerą braterską miłością, miłością bezinteresowną. Przyniesiono ogromny, czerwony gramofon. Nowy obiekt obserwacji i zainteresowania dzieci. Lgną do stołu, jak najbliżej, by dotknąć, pomacać, by uprzytomnić sobie, iż to wszystko jest na jawie. Dzieci nasze, wesołe i piękne momenty przeżywają tylko w bajkach.

W międzyczasie rozbrzmiewa pieśń legionowa, unosząc dusze dzieci w przejaśną dziedzinę naszej historii. Twarze dzieci są odbiciem przeżyć historycznych, smutek i radość, tęsknota i triumf. Popatrzyć z jaką jasną dumą śpiewają dzieci „Legiony to...”, z jaką bezgraniczną miłością i lubością „Jedźcie, jedźcie na kasztance”. Moc momentów społecznych, niezatarta pamięć czynów, które ginąć nie mogą skoro Polska żyć ma.

Rodzice którzy obserwują dzieci, widzą dzieci i nauczycieli razem.

Zabawa wręcz Czerwona trąba gramofonu trzęsie się z nadmiaru życia i uczucia płyt. Oto rozhułała się polka i w wir ciska wszystkich, porwał Szukam organizatorów—nauczycieli. Stoją, lub tańczą z dziećmi, miłość ku dzieciom targa ich wargi, wprawia je w ruch, we drżenie, oni uśmiechają się i jacyż są bliscy dzieciom i rodzicom. Twarz ich jest oświetlona słońcem dobroci.

L. N.

Rolniku, nie zapominaj się!

Sekwestator skarbowy p. Sיעiński z posterunkowym udali się do szlacheckiej wsi Wojewódki-Dolne, gminy Kudelczyn, celem zlicytowania opisanego, za niezaplacenie zaległych podatków, bydła. Kiedy przybyli do wsi i zażądali od miejscowego szlachcica p. Michała Dmowskiego zaplacenienia podatków zaległych lub wydania opisanego krowy, Dmowski odmówił. Wówczas sekwestator z policjantem udali się do obory, celem zabrania zajętej krowy, lecz Michał Dmowski, żona jego Ludwika i dzieci, już dorosłe, Władysław i Józefa usiłovali nie dać

wyprowadzić z chlewa takowej. Pomimo tego, krowę wyprawdzono, wówczas Dmowscy zaczęli wykrzykiwać „Niemy nam krow nie zabierali, a polski Rząd zabiera”.

Krzyki te wywołały duże zbiegowisko miejscowej szlachty-gospodarzy, wówczas rozległy się dalsze podburzające krzyki ze strony „gapiów” — „nie dajcie zabrać krowy, dziś jego-jutra nas to czeka: szczęście ich, że są na szlacheckiej wsi, żeby byli na innej — to gorzej byłoby z nimi”. Podczas tych krzyków podbiegli Dmowscy i prowadzącemu odebrali zajęte krowę, przez przecięcie postronka nożem.

Pomimo upominań posterunkowego, krowy nie oddali, a pognali na wieś. Posterunkowy złożył doniesienie karne, które stało się przedmiotem rozprawy w Sądzie Grodzkim w Sokolowie.

Rozprawa główna odbyła się 9 kwietnia r. b., przeciwko Michałowi Dmowskiemu, żonie jego Ludwice i dzieciom oraz 5 gospodarzom—sasiadom ich. Po przeprowadzeniu dowodów przez p. sędzię Moniuszkę, potwierdzających akt oskarżenia policyjnego, został wydany wyrok, skazujący wszystkich 9 oskarżonych na bezwzględny areszt, a mianowicie: rodzinę Dmowskiego po 4 tygodnie, pozostałych zaś Józefa Zielonkę, Stanisława i Franciszka Krasnodębskich, Franciszka Wojewódzkiego oraz Jana i Kazimierza Świniarskich po 3 tygodnie aresztu.

Ciekawi mnie bardzo, co szlachta ze wsi Wojewódki-Dolne myśli przez tęsknotę za Niemcami? Czy im tęskno w tym, że ich dawno już Niemcy nie wzywali nieprzywołanymi wyrazami, czy też za tem, że im dawno nie zabierano, co popadło jak jaja, masło, mleko, kury. Nie mówiąc o rekwizycjach zboża, bydła i koni, a nawet żaren, aby nie melli zboża na potrzeby swoje.

Wyrok, którym zostali ukarani, wszyscy oskarżeni powinni uważać za łagodny, ponieważ za takie przewinienia za czasów Niemców okupantów znaleźliby się wszyscy w więzieniu, lub też zostaliby zabrani, jako jency cywili.

Rolniku kochany! jest ciężko, każdy wie i Wam współczuje, lecz czy godzi się podobne rzeczy czynić? Czy nie macie swojej władzy polskiej, do której można śmiało, bez żadnej obawy, zwrócić się o wstrzymanie licytacji, wpłacisz coś, nie coś na rachunek zaległych podatków? Przecież Rząd Polski idzie Wam mocno na rękę i czem może pomaga. Podatki trzeba płacić, niema takiego Państwa, któreby nie pobierało podatków od swoich obywateli.

Więcej zimnej krwi i wytrzymałości, a kryzys przetrzymamy wszyscy. *Gospodarz.*

POLITYKA I ŻYCIE.

Sławomir Jański.

Przez okno autobusu...

Astronom Kamil Flammarion powiedział w jednym miejscu, że niema nic łatwiejszego, niż nauczenie się nazw najważniejszych gwiazd nieba i że są one mniej liczne i o wiele więcej zajmujące, aniżeli mieszkańcy małego miasta.

Że niema nic łatwiejszego, niż nauczenie się nazw najważniejszych gwiazd, o tem nie potrzeba wątpić, jeśli się wyjdzie ze względnej założenia,

że wszyscy ludzie są mniej więcej przy zdrowych zmysłach, ale, ażeby gwiazdy były więcej zajmujące, niż mieszkańcy małego miasta — to *paradoks*. Flammarion nie przejeżdżał nigdy autobusem ani przez Mordy, ani przez Sokolów, ani przez Mokobody lub zgoła inne podlaskie Pierlejewo, nie znał nawet Siedlec — „stolicy Podlasia” bez należenia do Podlasia — więc mógł się mylić. Rzecz zresztą znana, że astronom z Montigny-le-Roi mylił się często w swoich wnioskach. Oto pierwszy lepszy przykład:

Kto miał „pecha”, że urodził się w niewol-

Anatoljusz Jamiński.

3)

polu, w cerkwi, w mieście, w urzędzie, w więzieniu i t. d.

Podlasie i Chełmszczyzna

na tle „sprawy unitów” — w literaturze.

Przyczynek do regionalizmu Podlasia.

W nowelce „Do swego Boga” stary „chłopowina” Felek z wnuczką „od czterech dni idą” — z pod samego Drohiczyzna aż za Warszawę, aby spowiedź „uhopić”. Tu Żeromski maluje dolę chłopca podlaskiego, unity, który zmuszony do wyznawania prawosławia w rodzinnej ziemi, opuszcza ją co roku, aby odszukać „swego” Boga.

Z pisarzy mniej znanych należałoby wspomnieć Gładę który napisał obszerną dwutomową powieść p.t. „Oporni”. Jak sam tytuł wskazuje, za temat do tej powieści posłużyła autorowi sprawa obrony Unji na Podlasiu. Powieść ta zawiera wiele materiału do charakterystyki „opornych”, a zwłaszcza dosadnie maluje stosunek ludu podlaskiego do duchowieństwa prawosławnego, daremnie usiłującego się zjednać sobie. Gdzieniedzie autor zatrzymuje się na opisie podlaskich okolic; z ludem podlaskim stykamy się tu w zagrodzie, w

Trzeba zaznaczyć, że o ile u Reymonta i Żeromskiego sprawa Unji na Podlasiu jest ujęta fragmentarycznie, o tyle Gładę uczynił ją osią całej powieści, odznaczającej się szerokością akcji i dużą dozą realizmu. Czytelnik czerpie z tej książki wiele wrażeń i jest w stanie choć przez godzinę lektury przeżyć dolę „opornych” podlaskich.

Z utworów dramatycznych, osnutych na tle sprawy Unji na Podlasiu, zasługuje na uwagę obraz dramatyczny Anny Neumannowej p. t. „Chrzest w ogniu”. Jest to utwór o wysokim napięciu dramatycznym, oparty na zdarzeniu prawdziwym, które miało miejsce we wsi Kłoda na Podlasiu w zagrodzie Józefa Koniuszewskiego. Koniuszewski, nie chcąc ochrzcić dzieci w prawosławnej cerkwi, spalił się z rodziną w stodole. Wzruszająca jest scena XIII, gdy małżonkowie rozpamiętują dzieje swej miłości i wreszcie postanawiają zginać: „W ogień trza iść!”

Najbogatszym działem literatury, dotyczącej sprawy unitów na Podlasiu są wydawnictwa popularno-naukowe. O tych powiedzieć jednak moż-

ojca niewolnika i matki niewolnicy — nawiasem mówiąc na utrapienie naszej Rzeczypospolitej, co stwierdzają ci, którzy urodzili się już i wyrosli w Rzeczypospolitej Niepodległej (czternaście lat, to „kawał czasu”) — ten pamięta ukazanie się w r. 1910 komety Halleya. Czy Flammarion nie wróżył, że jeśli kometa ta nie rozwali naszego globu, jak autobus kupy spoistego materiału, to przynajmniej wytruje gazem wszelkie stworzenia?

! Cóż z tego? Nic!

Próżna była uciecha pesymistów i innych nihilistów, i puste przerażenie optymistów i innych kapitalistów! Glob nasz, jak się toczył, tak się toczy. Czy to nie wystarczy, ażeby obalić autorytet Flammariona? Zdaje się, że tak.

Cechą jednak dojrzałej równowagi jest nie stawianie kwestji skrajnie i obieranie takiego stanowiska kompromisowo-centrowego, ażeby być bitym ze wszystkich stron. Nie podlegają tylko tej równowadze ci, którzy zadeklarowali się wziąć zażart czy rozwód z rozsądnym krytycyzmem do czasu zbratania się z innym rozsądnym bezkrytycyzmem. Kto jednak rości sobie pretensję do dojrzałej równowagi, ten zajmie również stanowisko kompromisowo-centrowe w stosunku do Flammarionowego poglądu na gwiazdy i mieszkańców małych miast.

Z tego stanowiska obywatelstwo małowiatczkowe może być z pewnemi ostrożnościami zestawione z ciałami niebieskimi. Między mieszkańcami niepogłębionego kosmosu, a mieszkańcami Mórd, Sokołowa, Pierlejewy i różnych Sudożebrow — istnieje bowiem — nie ubliżając wymienionym miejscowościom — głęboka analogja. Czyż nasze kochane miasteczka, mieściny i osady nie są jakgdyby konstelacjami niebieskimi zruceniami na rozlegi padół regionalny, będący znowu częścią skorupy ziemskiej? Ależ tak! Każda konstelacja składa się z gwiazd przedewszystkiem pierwszorzędnej wielkości, bo te nadają konstelacji rzeczywisty kształt — i nasze miasteczka są skupiskami nietyle wprawdzie gwiazd, ile gwiazdorów, które niejako określają i obrysowują zbiorową mentalność skupiska. Gwiazdory te, ile nie są pierwszorzędni, to przynajmniej noszą w zanadrzu buławę na pierwszorzędne wielkości. Ilość i jakość gwiazdorów jest rozmaita, jak rozmaita jest ilość i jakość gwiazd w konstelacjach. Wprawny obserwator odnajdzie Cynurę, Smoka, Wolarza, Woźnicę i Centaura nie tylko na niebie, ale i na ziemi. Czasem trafi się Orion z krótkim drewnianym mieczykiem, czasem

warkocz Bereniki, czasem Psy Gończe lub Kłos Panny. Nierzadko wplączę się i planeta: rodziły Merkury z kaduceuszem z „Wesela” Wyspiańskiego, swojska Wenera, pyskаты Jowisz i Mars zaulkowy. *Albedo* tych planet jest różnorodne. Inne będzie w Drohiczyńcu, a inne w Łosicach.

Historja obserwacji nieba zanotowała niejednokrotnie „gwiazdy nowe”, które pojawiały się nagle i prawie nagle zniknęły. Tak było w Woźnicy, w Kątomiarze, w Argo, w Centaurze, w Strzelcu i t. d. A w konstelacjach ziemskich nie pojawiały się nigdy „gwiazdy nowe?” Zanotowała je nie tyle może historja, ile kronika policyjna. Gwiazdy takie, owszem, pojawiały się, świeciły niekiedy blaskiem pierwszorzędnym w różnych odcieniach barw od olśniewająco-białej do ognisto-czerwonej, a potem zniknęły tak dokładnie, że żadna ich paralaksa bez pomocy listów gończych nie dała się obliczyć.

Można jeszcze dopatrzeć się i innych stycznich.

Gwiazdozbiory niebieskie mogą być motywem głębokich rozmyślań, ale i rozmyślania nad naszymi „ludziozbiorami” małomiasteczkowemi nie należą pod względem emocjonalnym do ostatnich.

Mnie np. zaciekawia jedno zjawisko: dlaczego Siedlce, jakkolwiek liczą cztery i pół tysiąca dzieci w wieku szkolnym, a łącznie z rodzicami i rodzeństwem tych dzieci — sporą liczbę głów, nie mogą wytworzyć prawdziwego regionalistycznego ośrodka kulturalnego. Zdaje się jednak, że „pogłównem” można mierzyć tylko pudło autobusu, podatek i ilość spożytego cukru, ale nie wartości kulturalne. Fakt — że nawet żadne pismo nie może się w Siedlcach utrzymać! Z początku niema prenumeratorów, a są artykuły. Potem niema artykułów, a są prenumeratory. Potem niema ani prenumeratorów, ani artykułów — tylko sam redaktor. Wreszcie jednego dnia ukazuje się numer zapełniony całkowicie ogłoszeniami komornika sądowego, w redakcji następuje przesilenie i zaczyna się wszystko od początku. Istne *perpetuum mobile!*

A jednak Siedlce, które zareklamowały sobie prawa Drohiczyńca, mogłyby się zdobyć na *własne* pismo. Wszyscy tu przecież do „czegoś” należą, „coś” robią, „czemuś” się sprzeciwiają, opierają się na „jakichś” grupach, dzielą się na „sympatyków”, na „zdeklarowanych”, na „pewnych w stu procentach”, na „niepewnych”, na „warcholów”, „ideowców” — jednym słowem *pracują społecznie*, a tymczasem pismo ukazuje się z ogłoszeniami

że nie mają przeważnie charakteru prac oryginalnych. Karty tych książek wypełnia mnóstwo przykładów bohaterstwa unitów na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Dziełka te dotyczą również sprawy wyodrębnienia Chełmszczyzny, o której jest też mowa w notatkach Reymonta „Z ziemi chełmskiej”. W króćkoś i omówię w niektórych z tych wydawnictw popularno-naukowych. Książka pani Bukowieckiej p.t. „Z dziejów prześladowania Unji na Podlasiu” nacechowana jest podniosłym uczuciem religijnym, z jakim autorka opowiada bohaterskich czynach Podlasiaków, którzy są „nity hufiec zwycięski, który, bitwę wygrawszy odroczywa radośnie, dając przykład jak dobremu żołnierzowi potykać się należy”. Treść przeplatana jest nawet modlitwą.

Leon Wasilewski napisał „Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny”, wykazując polityczne podłoże walki o Unję od najdawniejszych czasów aż do projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny. Autor wspomina tragedje mieszkańców Łomazy, Chełmszczyzna, Grodziska, Kodnia i innych wsi podlaskich.

Głęboki patriotyzm uderza z książki Al. Jaworskiego p.t. Chełmszczyzna. Znany nasz krajo-

znawca podnosi znaczenie kultury polskiej dla Podlasia i przepowiada tej ziemi lepszą dolę, wierzy, że „nad mrok złowieszczycy potęg wzniesie się promienne słońce i spłynie czarna, smętna dola Podlasia”.

Marja Tańska w krótkiej „Historji Unji” wiele miejsca poświęca Podlasiu, podając fakty i liczby, świadczące o martyrologium podlaskiego ludu.

Wreszcie Cecylja Niewiadomska w XVIII tomiku „Legend, podań i obrazków histor.” p. t. „W dolinie łez” umieszcza i Podlasie z owych czasów, gdy „po lasach wycinano krzyż na drzewie, i to była świątynia”.

Książek w rodzaju powyższych jest wiele jeszcze w naszej literaturze, a we wszystkich czytać można „o tych cichych, opręczonych melancholją i dziwnym smutkiem ziemiach, gdzie każda wieś była przez dziesiątki lat niezdobytą twierdzą, każda chałupa okopem walczących do ostatniego tchnienia i każdy człowiek nieustraszoną bojownikiem świętej sprawy”. (Reymont)

komornika sądowego i umiera jak gruzlik na diecie. Nie brak nawet w Siedlcach i objawów entuzjazmu. Dość będzie, jeśli przypomnę „pomnik nieznanego żołnierza”, który tak był wieńcami zawalony, aż musiał być schowany na wieczną rzecz pamiętkę spontanicznego porwy siedlczan...

Ale wracam do gwiazd.

Z zestawienia w jednym rzędzie konstelacji niebieskich z ziemskimi będzie obopólna korzyść. Z jednej strony mieszkańcy małych miasteczek staną się mniej liczni, a za to więcej typowi, przez co nabiorą naprawdę pierwszorzędny blask i pierwszorzędny walor — z drugiej zaś strony, gwiazdy i planety prawdziwe dostąpią zaszczytu reprezentowania na gwiezdnych firmamencie tych właśnie wielkości, którym użyczyły cech swoich dla uwypuklenia ich istnienia na tle ludzkiego rojowiska. Rojowisko to byłoby zresztą bardzo sympatyczne, gdyby nie pojedyncze indywidualia, które się na nie składają. To tak, jak alkohol. Narody gubi, ale pojedynczej osobie nie szkodzi.

Stanowisko kompromisowo-centrowe względem poglądu Flammariona ma jeszcze jedno, a właściwie dwa wielkie znaczenia: po pierwsze pozwoli kochać ludzi i nie da przystępu nienawiści, albo da przystęp miłości i nie pozwoli ludzi nienawidzić — a po drugie, pozwoli ściągnąć niebo na ziemię, a ziemię podciągnąć do wysokości nieba, a potem — potem — — można wpaść w rytm Wyspiańskiego: Zniknie przepaść — znikną miedze, niebo — ziemia, ziemia — niebo, gwiazdy — ludzie, ludzie — gwiazdy, człek człekowi raz dorówna, dusza duszy zajrzy w oczy — raz polezie orzeł w... ziarno.

WYJAŚNIENIE DO ARTYKUŁU

p.t. „Znow fantastyczny budżet m. Siedlec”

W dopisku do artykułu mego, umieszczonego pod po wyższym tytułem w № 15 „Nowej Gazety Podlaskiej”, redakcja zaznaczyła, że nie odpowiada on art. 174 Rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 16.II. 28 r., przez co jakby stwierdziła, że odpowiada mu właśnie krytykowany budżet m. Siedlec.

Ponieważ między czytelnikami gazety mogą się znaleźć osoby nie znające wymienionego wyżej rozporządzenia i mogące, wskutek tego, dojść do błędnego przeświadczenia, że winien tu nie Magistrat, lecz samo prawo, na którym on się opiera i które, widocznie, jest nieżywcio, skoro może doprowadzić do ruiny całą dzielnicę miasta, uprzejmie proszę o umieszczenie w „Nowej Gazecie Podlaskiej” poniższego wyjaśnienia.

Otóż art. 174 omawianego wyżej rozporządzenia Prezydenta R.P. przewiduje wprowadzenie kosztów urządzenia nowych ulic na właścicieli przyległych działek, w całości lub części, ale tylko w stosunku do osiągniętych przez nich, wskutek tego, korzyści. Tymczasem Magistrat przerzuca na barki mieszkańców Nowych Siedlec całkowite koszty urządzenia ulic, choć bardzo dobrze wie, że inwestycja ta żadnych korzyści im nie da, ani teraz ani nawet w przyszłości, gdyż dzielnica ta, jako położona na uboczu i zdala od głównych arterii komunikacyjnych, nigdy nie będzie ani przemysłową ani handlową, a pozostanie zawsze dzielnicą ogrodową o minimalnym ruchu kołowym i pieszym, dla którego zresztą już istnieją tam chodniki betonowe.

Magistrat wie również bardzo dobrze, że podobnego budżetu nigdy nie wykona, bo mieszkańcy Nowych Siedlec są za biedni. Więc poco planować rzeczy nieobmyślane i nierrealne, które wprowadzają tylko zamęt do gospodarki miejskiej i są szkodliwe dla mieszkańców miasta.

A przytem dlaczego Magistrat nie pomyśli o planowem i prawidłowem urządzeniu ulic i najpierw nie odwodni ich?

X. X.

Z za kulis srebrnego ekranu.

Wamp.

Od czasu istnienia X-ej muzy ustaliła się wśród publiczności nazwa „wamp”.

„Wamp” jest to skrót słowa wampir, a określenie to odnosi się do artystek, grających role kobiet złych, przewrotnych i demonicznych. Wamp oznacza nie tylko samą rolę, integralną częścią tego określenia jest zewnętrzna postać artystki, jej mimika, a przedewszystkiem jej oczy, które muszą być odbiciem jej złej duszy.

Do ról „wampa” wybiera się przeto artystki, które odpowiadają tym zewnętrzny warunkom oraz odznaczają się wybitnym talentem.

Typowym takim „wampem” jest Myrna Loy, wielka artystka amerykańska, która pod każdym względem odpowiada typowi wampirzycy.

Jej bajeczna wschodnia uroda, przedziwne osadzone oczy, subtelny, ale wyrazisty łuk brwi oraz mimika, dla podkreślenia której nie trzeba nawet słów, pasują ją na stuprocentowego „wampa”.

W potężnym filmie „Czterech z legji” ma wcielić Myrna Loy rolę wampirzycy — szpiega. Usidloną przez nią oficer francuski popełnia zdradę główną, wydając tajemnice wojskowe.

SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW

prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty, oraz o wpłacenie á conto kw. II. załączony

czekiem na P. K. O.

ADMINISTRACJA.

Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych

przeniósł się

z dn. 1 kwietnia 1932 na ul. 3-go Maja 12, I p. Tam przeto należy się zwracać w sprawie sztuk teatralnych, wydawnictw muzycznych oraz wypożyczania kostiumów teatralnych. W SZATNI bogaty wybór strojów ludowych krakowskich, góralskich, łowickich i lubelskich, mundurów legijonowych, rosyjskich, austriackich, polskich szlacheckich (żupany, kontusze męskie i kobiece), zbroi rycerskich i szat królewskich oraz charakterystycznych i t. p. wreszcie przyborów do charakterystyki jak: gotowe wasy i brody, krepina na wasy, mastyks, lep teatralny, szminki i t. p. Członkowie Lubelskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych przy wypożyczaniu strojów otrzymują 25% zniżki.

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23. Tel 88.

w dniu 26 kwietnia 1932 r.

Pszenica za 100 kg. 31.—32

żyto „ 100 „ 27.—

owies „ 100 „ 28.—

jęczmień „ 100 „ 27.—

Tuczniaki (świnie) od 1 zł. do 1,25 zł. za 1 kg żywej wagi.

Tendencja na zboże mocna, zaś na jato i nasiona bardzo mocna, na trzodę tuczoną słabsza.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej

Największą przyjemnością dla rodziców jest ładne ubranie dla dzieci, które można nabyć w jednej na całe Siedlce i okolice firmie ubrań dziecięcych, płaszczy, damskich, dziecięcych i mundurków szkolnych.

W. RÓŻOWYKWIAT

Siedlce, ul. Killińskiego 27. — —

Wykonują według najnowszych modeli

Ceny z powodu kryzysu znacznie obniżone

Uwaga! Zginął list z wekslem na 30 zł. Wystawca Fajwel Mendelson, na zlecenie Szmila Siedleckiego. Płatny 20-go kwietnia 1932 r. Dla znalca bez wartości Łaskawy znalazca odda pod adres M. Kadysz ul. 1-go Maja 32. Siedlce.

OBWIESZCZENIE.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA SIEDLEC

w wykonaniu §83 Ustawy tegoż Towarzystwa niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości miejskie obciążone pożyczką Towarzystwa, z powodu niezapłacenia rat wystawione zostały na sprzedaż przez licytację, mającą się odbyć w kancelariach hipotecznych przed niżej wymienionymi Notariuszami lub ich zastępcami. — Objaśnienia i warunki licytacyjne złożone są do hipotecznych ksiąg i mogą być zapożyczane we właściwych Wydziałach hipotecznych lub w Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach. Wadium licytacyjne powinno być przedstawione w gotówiznie lub Listami Zastawnymi Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec, według kursu.

Nr hip. nier.	MIASTO i ULICA	Vadium złotych	Licytacja rozpocznie się od sumy złotych	Imię i Nazwisko Notariusza	Termin licytacji o godz. 12-ej
Siedlce					
1932 r.					
13	Starowiejska	2,500	32,149-50	St. Egierszдорff	18-lipca
498	Sienkiewicza	1,500	17,242-50	" "	18-lipca
541	Sienkiewicza	6,000	65,250,—	" "	18-lipca
545	Polna	4,500	58,219-50	Wł. Szumański	19-lipca
140	Cmentarna	1,500	12,600,—	Z. Skibniewski	20-lipca
143	1-go Maja	5,000	52,500,—	" "	20-lipca
356	3-go Maja	5,000	45,925-50	" "	20-lipca
416	3-go Maja	2,000	18,000,—	W. Raczyński	21-lipca
739	Piękna	1,000	6,450,—	" "	22-lipca
Łuków					
44	Rynek Główny	2,000	12,450,—	L. Nowacki	3-sierpnia
200	Skwerowa	1,000	2,074-50	" "	3-sierpnia
Międzyrzec					
469	Jatkowa	2,000	14,400,—	L. Łukaszewicz	8-sierpnia
472	Jatkowa	2,500	25,050,—	" "	8-sierpnia
Biała Podl.					
21-b	Pl. Wolności	4,000	45,000,—	H. Chłudziński	18-lipca
356	Kolejowa	5,500	58,800,—	" "	18-lipca
403	Lomazska	2,500	23,400,—	" "	18-lipca
Sob. Jezioro					
2	Piwonińska	2,500	25,950,—	E. Jasiński	2-sierpnia
Sokołów					
113	Piłsudskiego	4,500	50,263-50	A. Dzierżawski	29-lipca
160	Kilińskiego	3,000	36,000,—	" "	29-lipca
Kosów					
10	Rynek	3,500	37,500,—	A. Dzierżawski	29-lipca
Ryki					
2	Żelechowska	3,000	39,450,—	W. Raczyński	22-lipca
7	Rosozska	1,500	10,800,—	E. Jasiński	2-sierpnia
Włodawa					
4	Okuniewska	13,000	171,430-50	W. Świetliński	29-lipca
120	Sejmowa	1,500	11,850,—	" "	1-sierpnia
65	Solna	3,000	32,400,—	" "	1-sierpnia
Parczew					
24-7	Kościelna	3,000	37,050,—	W. Świetliński	1-sierpnia
Stonim					
5072	Piłsudskiego	4,000	39,000,—	J. Aleksandrowicz	5-sierpnia

Siedlce, dn. 9 kwietnia 1932 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
M. SIEDLEC.

NASIONA: warzywne kwiatowe i pastewne.
DRZEWA: owocowe
ROŚLINY: i kwiaty cięte
CEBULKI, KŁĄCZE i FLANCE KWIATOWE.

poleca Zakład Ogrodniczy

I. KSIĄŻEK
 SIEDLCE, UL. 3-go MAJA № 1.

Firma egzystuje od roku 1884.

Krawiec męski L. ZYLBERSZTEJN Siedlce,
 Sienkiewicza 22 (wejście frontowe).
 Wykonuje wszelkie obstalunki solidnie po cenach
 przystosowanych do obecnego kryzysu.

Lab. techn. dent. i zębów sztucznych

M. CHILMAN

Siedlce, ul. Piłsudskiego 28 (parter).

Zęby sztuczne, protezy, korony i mostki z metali
 szlachetnych oraz inne roboty w zakresie
 techniczno-dentystycznym.

Ceny niskie, przystosowane do obecnego kryzysu.
 Urzędnicy państwowi, samorządowi i wojskowi
 specjalna zniżka.

Przyjmują codziennie od godziny 10-ej od 15-ej
 i od 16 do 19, w niedziele i święta od 10 do 14.

Laboratorium Chemiczno-Bakterjologiczne
 — MG. FARM. H. BLASS — TABAKMANOWEJ —
 przyjmuje analizy lekarskie. — — —

Siedlce, ul. 1-go Maja 34.

BACNOŚĆ! Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz.
 Publiczność, iż otworzyłam w Siedlcach
 przy ul. Piłsudskiego Nr. 69 —

PRACOWNIE OKRYĆ i SUKIEN DAMSKICH.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa damskiego, jak to: palt, suknie, bieliznę i t. p.
ROBOTA SOLIDNA pod fachowym kierownictwem dyplomowanej krawcowej z firmy „B-cia JABŁKOW-
 SCY” w Warszawie.

Z poważaniem
 H. Wyszomirska.

☐ **ZAKŁAD FRYZJERSKI** ☐

p. f. Wład. CHRZANOWSKI

W SIEDLCACH, PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO № 10.

Zakład urządzony jest według nowoczesnych wymagań higieny.
 Polecając się nadal Szanownej Klienteli pozostaje z poważaniem

Władysław Chrzanowski

b. długoletni współpracownik firmy M. Radzikowski w Siedlcach.

PRZY UL. 1-go MAJA W DOMU № 46 (WPROST KATEDRY)

Został otwarty nowy chrześcijański

ZAKŁAD FRYZJERSKI

z salonem damskim i męskim pod firmą
 „RYSZARD”

CENNIK DLA PANÓW:

Golenie zwykłe . . . 40 gr. — — Strzyżenie . . . 70 gr.
 Za dodatk. kosmetykę opłata oddzielna proporcjonalnie zniżona

DLA PANÓW:

Strzyżenie włosów . . . 70 gr. — — Ondulacja . . . 10 gr.
 oraz farbowanie włosów, brwi i rzęs.

Dla uczniów, uczennic i dzieci:

Strzyżenie . . . 50 gr. — — Biorąc powyższe pod uwagę
 mam nadzieję, że wszyscy raczą łaskawie poprzeć moją firmę
 ze względu na NISKIE CENY.

Egzystuje od r. 1915. Pierwszorzędna Pracownia Okryć Damskich, kostiumów, palt i futer.

CH. SIEMIATYCKI, Siedlce, Sienkiewicza 10

Przyjmuje wszelkie zamówienia i przeróbki. Wykonanie solidne według najnowszych mód. Ceny przystosowane do obecnego kryzysu.

25% ZNIŻKA! ————— 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

B-CI GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawiadamia, że ceny zostały zniżone o 25%
 Robotę wykonuje się solidnie

według wymagań ostatniej mody



**POLECA
 NAJLEPSZE WYROBY**

MYDŁO „REWOLWER”

MYDŁO TOALETOWE

PROSZEK MYDLANY

„RAJ”

ŚWIECE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
 KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE —
 za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Górcz